Rok IV. Środa dnia 24 stycznia 1934 r. Nr. 18.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Odrodzony Senat

głosem zasługi publicznej.

Bardzo znamienną ewolucję po wojnie światowej przebyło zagadnienie, czy aparat ustawodawczy w państwie ma być jednoizbowy, czy też dwuizbowy. Parlamentaryzm przedwojenny opierał się przeważnie na systemie dwuizbowym; najstarszy parlament — angielski — składał się z „izby gmin" i „izby lordów"; francuski oparł się o „izbę deputowanych" i „izbę senacką"; Austrja miała „Reichsrat" i „Herrenhaus"; podobnie niemal wszystkie państwa o ustroju parlamentarnym.

Jednak przed wojną szedł na całym świecie — i to ze strony lewicowej — silny atak na dwuizbowość, atak, wymierzony głównie przeciw potrzebie „izby wyższej", czy „senatu", czy też „Herrenhausu". Uważano bowiem tę nadbudowę do „izby niższej", poselskiej, za ostoję reakcji, za narzędzie monarchizmu, za hamulec w rozwoju demokracji.

Również i u nas, gdy kształtowano podwaliny ustroju ustawodawczego, roz winęła się silna walka przeciw utworzeniu Senatu W pierwszym „suwerennym" Sejmie lewica opowiedziała się przeciw dwuizbowości, prawica za. Ubito sprawę kompromisowo: stworzono Senat, ale jak się ostatnio w komisji konstytucyjnej wyraził wicemarszałek Car — „coś w rodzaju miniatury Sejmu"... „Jeśli Senat ma być właśnie takim — wnioskuje zatem generalny referent nowej Konstytucji — to wydaje się istotnie zbytecznym, niema dla niego właściwego miejsca w państwie, staje się przysłowiowym drugim grzybem w barszczu."

Senat zatem musi być inny. Musi ulec gruntownemu przeobrażeniu „in capite et membris", skład jego opierać się musi na innych przesłankach, niż skład Sejmu. Jeśli bowiem Sejm odzwierciadla pierwiastki emocjonalne w społeczeństwie, to Senat powinien odzwierciadlać pierwiastek refleksyjny. Stąd rodzi się koncepcja specjalnego kolegjum wyborczego do Senatu. Gdyby bowiem wybierali — jak dotychczas — ci sami i Sejm i Senat, to stałby się niewątpliwie Senat znów „miniaturą Sejmu", byłby odbiciem tych samych założeń emocjonalnych, a nie pierwiastków refleksyjnych.

Oto geneza zasadniczych zmian, jakie wprowadzić zamierza nowy projekt Konstytucji, opracowany przez Blok Bezpartyjny.

W myśl tego projektu Senat ma być „organem Państwa, odzwierciadlającym wolę elementów najbardziej czynnych w budowaniu dobra zbiorowego". Jest to podstawa najzupełniej współczesna, logicznie wysnuta z ducha czasów, a zasadniczo zrywająca z tradycją, nie dającą się więcej utrzymać. Tradycja ta wysuwała do „izby wyższej" przedstawicieli stanów pod względem materjalnym uprzywilejowanych (arystokrację rodową, wielkich kapitalistów), przeważnie nominatów z woli monarchów — lub też (jak u nas w Konstytucji marcowej) tworzyło z Senatu kopję „izby niższej", pozbawioną jednak większych uprawnień i skazaną zatem na wegetację.

Z tem zrywa zasadniczo ostatni projekt. Wysuwa bowiem myśl, wręcz diamentralnie przeciwną dotychczasowym założeniom; w Senacie być mają „elementy najbardziej czynne w budowaniu dobra zbiorowego."

I tu wysunęło się zasadnicze, decydujące pytanie: gdzie szukać tych właśnie elementów?

Odpowiedź na to pytanie daje nowy projekt: wśród ludzi najbardziej zasłużonych dla państwa. A więc nie wśród rodowo czy klasowo uprzywilejowanych, nie z mechanicznego aktu wyborczego wysuniętych — a wyłącznie z pośród tych, którzy już wykazali, iż dobro Państwa stawiają wyżej, niż dobro osobiste, a w przyszłości wśród tych, których zasługa dla dobra zbiorowego uznana zostanie za bezsporną. Dlatego też nowy projekt Konstytucji skład pierwszego Senatu oprzeć chce na bojownikach o niepodległość i jako pierwsze kolegjum wyborcze wyznacza kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości. Zaś pro futuro ustanawia Legjon Zasłużonych i ten właśnie element upoważnia do obioru przyszłych senatorów.

Statut Legjonu Zasłużonych jest już ogólnie znany, bo został podany do powszechnej wiadomości społeczeństwa.

Chodzi nam w tej chwili o to, by wskazać na pewne syntetyczne cechy tej koncepcji. Więc przedewszystkiem na procedurę oceniania zasług obywatelskich. Statut „Legjonu Zasłużonych" pomyślany jest w ten sposób, że czynnik rządowy lub też administracyjny nie ma najmniejszego wpływu ani udziału w kwalifikowaniu obywateli zasłużonych. Dalej: projekt wyklucza automatyzm, wszelkie mechaniczne normy — a sięga do subjektywnej oceny zasług obywateli. Czynnikiem zaś, który w tej mierze będzie decydował w ostatniej instancji, będzie sam Senat, a więc ciało, dające należytą gwarancję, że będzie się kierowało pobudkami słuszności i objektywizmu.

Tak stworzony Senat stanie się dopiero żywotnym organizmem w państwie i spełni zadanie twórcze na polu ustawodawczem Przestanie być „miniaturą" Sejmu — jaką był dotychczas w Polsce, — a nie będzie zupełnie — jak w tradycji minionych stuleci— narzędziem reakcji, hamującem postęp i rozwój myśli obywatelskiej.

Senatorzy, rekrutujący się z obywateli zasłużonych, spełnią swe zadanie. M.

Akcja wywrotowa w Austrji

pod kierownictwem Berlina.

WIEDEŃ. Rząd austrjacki jest w posiadaniu niezwykle obciążających dokumentów, dotyczących wzmożonej akcji hitlerowskiej z okazji przybycia Suvicha do Wiednia. Z dokumentów tych wynika niezbicie, że 80 proc. materjałów wybuchowych, użytych przez hitlerowców, celem szerzenia w Austrji zamętu, jest pochodzenia niemieckiego. Wicekanclerz Fey i sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa Karwiński, udzielili Suvichowi w czasie jego pobytu w Wiedniu szczegółowych informacyj w tej kwestji, których Suvich wysłuchał z wielkiem zainteresowaniem.

Z dokumentów, będących w posiadaniu rządu austrjackiego, wynika pozatem, że akcją wywrotową hitlerowców austrjackich kierowały organizacje niemieckie i to takie, których nie można uważać za placówki prywatne lub partyjne.

Zapowiadają możliwość bliskiego już rozpoczęcia akcji międzynarodowej, celem zagwarantowania niezależności Austrji.

Rząd włoski zamierza powiadomić Niemcy, że nie może tolerować dłużej wywrotowej akcji hitlerowskiej w Austrji. O ile sprawa ta zostałaby przedłożona przez rząd austrjacki przed forum Ligi Narodów, Włochy nie będą mogły wziąć Niemiec w obronę.

Skandal żyrardowski

na zebraniu akcjonarjuszów.

WARSZAWA. Wczoraj w wielkiej sali Stow. Techników odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów żyrardowskich. Mimo, iż sala była przepełniona akcjonarjuszami, zostali oni zaraz na wstępie przegłosowani przez 20 funkcjonarjuszów dyrekcji, którzy wylegitymowali się reprezentowaniem 90,000 akcyj, znajdujących się w rękach Francuzów.

Wskutek tego akcjonarjusze polscy przybyli w liczbie 300, nie mogli nawet przeprowadzić wyboru swego przewodniczącego, na którego proponowano gen. Płatowskiego.

Głosy akcjonarjuszów polskich zostały w znacznej części unieważnione, ponieważ — jak się następnie okazało — wydane przez dyrekcję kartki wyborcze miały złośliwie przekreślone numery.

W ten sposób chciano zapewnić sobie większość na wypadek, gdyby akcjonarjusze polscy zjawili się w przeważającej liczbie.

W tych warunkach walne zebranie musiało mieć przebieg bardzo burzliwy.

Oczywiście, składane przez mniejszość polską akcjonarjuszy wnioski, domagające się ścisłej kontroli, dokładnej rewizji stanu interesów Żyrardowa, zostały zlekceważone przez przewagę zagranicznego kapitału.

Straszliwe skutki

trzęsienia ziemi w Indjach.

100,000 zabitych. — Całe miasta zniknęły z powierzchni ziemi.

KALKUTA. Nowe trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło prowincje, dotknięte przed kilku dniami klęską, wywołały wśród przerażonej ludności olbrzymią panikę. Zwłaszcza nowe trzęsienie ziemi wyrządziło znaczne szkody w miastach Panta, Muzaffarpur i Benares.

Centrum trzęsienia ziemi leżało na terenie indyjskiego miasta Metai, gdzie klęska wyrządziła potworne szkody, przyczem prawie nikt z mieszkańców tego miasta nie uszedł z życiem.

Okazuje się, że pierwsze wiadomości nie odzwierciadlały klęski nawet w przybliżeniu.

W samej prowincji Monghyr oceniają ilość zabitych na 8,000, podczas gdy w prowincji Bihar zginęło 15,000 Również w prowincji Orissa jest kilka tysięcy zabitych.

Obszar trzęsienia ziemi sięga aż do Katmandu, miasta leżącego na terenie Neapolu. Miasto zostało kompletnie zburzone.

Na miejscu Kotmandu istnieje w tej chwili olbrzymie jezioro. Liczbę zabitych w tem mieście oceniają na 40,000.

Klęska trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła Indje, jest jedną z największych w dziejach nowożytnego świata.

W niektórych okolicach nastąpiły olbrzymie wylewy wód, które zniszczyły zupełnie to, co ocalało w czasie trzęsienia ziemi. Są miejscowości, zwłaszcza w prowincji Bihar, w których domy zapadły się kilka metrów pod powierzchnię ziemi

Położenie ludności jest rozpaczliwe. Fale świętej rzeki Gangesu niosą tysiące zwłok i codziennie pobożni Hindusi wyławiają z rzeki nowe ofiary potwornej katastrofy.

Dwie nagrody literackie.

WARSZAWA Na posiedzeniu w Polskiej Akademji Literatury, poświęconemu nagrodzie Polsk. Akademji Literatury dla młodych, której warunkiem jak wiadomo — jest nieprzekroczony wiek lat 30-tu, nagrodę w kwocie 3.000 zł otrzymał Michał Choromański' za powieść „Zazdrość i medycyna".

KRAKÓW. Na posiedzeniu komitetu nagrody literackiej Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie 21 stycznia 1934, jury przyznało nagrodę Tadeuszowi Kudlińskiemu za powieść p. t. „Wygnańcy Ewy".

Zadłużenie państwa polskiego wobec rządu francuskiego

Zadłużenie państwa polskiego wobec rządu francuskiego na 1 stycznia 1934 r. wyniosło ogółem 2.316 miljonów franków francuskich.

Z sumy tej na skonsolidowane zadłużenie wojenne transza „A" przypada 1.293 miljonów franków francuskich, transza „B" — przeszło 600 miljonów fr. fr. Dług z tytułu zaciągniętej pożyczki do wysokości od I-ej do IV-ej transzy, oprocentowanej na 5 proc. w stosunku rocznym wynosi 246,4 miljonów fr. fr., z tytułu kredytów reljefonowych 235 tys. fr. fr. i z tytułu długu plebiscytowego — 176,9 miljonów franków francuskich.

Dalsza akcja odłużeniowa.

WARSZAWA. — Jako dalszy ciąg akcji oddłużeniowej, która objęła dotychczas m. in. ułatwienia spłaty zaległych podatków państwowych, ma być wniesiony do Sejmu projekt ustawy o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych Za zaległości uznano w projekcie ustawy te należności instytucyj ubezpieczeń społecznych, których termin płatności upłynął przed 1 października 1931 r. Ułatwienia obejmą skreślenie, względnie redukcję odsetek zwłoki, oraz rozłożenie sumy zaległości na dłuższe raty, podobnie jak to zostało załatwione w rozporządzeniu ministra skarbu w stosunku do zaległości podatkowych.

Mała Ententa obraduje.

ZAGRZEB. Otwarta tu została konferencja stałej rady państw Małej Ententy przy udziale ministów spraw zagr. Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji.

Konferencja zajmie stanowisko co do ostatnich wypadków polityce międzyna-

rodowej, poświęcając wiele uwagi zagadnieniu rozbrojenia. Ponadto dyskutowane będą wyniki oztatniej sesji gospodarczej Małej Ententy w Pradze.

W sprawie planowanej reformy Ligi Narodów, konferencja Małej Ententy sta nie na stanowisku obrony równości wszystkich państw.

Co do paktu bałkańskiego, Mała Ententa przeczeka na wyniki wizyty bułgarskiej pary królewskiej w Bukareszcie.

Anglja uzna Mandżurję.

TOKIO. Rząd angielski zawiadomił rząd tokijski, że przenosi generalny konsulat angielski z Mukdenu do stolicy Mandżuko Czangczunu. W Mukdenie zaś pozostanie zwykły konsulat.

Oświadczenie rządu angielskiego dowodzi zmiany zasadniczej angielskiej polityki w stosunku do Mandżuko i pozwala przypuszczać, że Anglja niezwłocznie po koronacji PU-Yi uzna de jure państwo Mandżuko.

Matuszka umysłowo chorym.

BUDAPESZT. Specjalista chorób umysłowych, prof. uniwersytetu dr. Donath, który na wniosek obrony zbadał stan umysłowy zamachowca kolejowego Matuszki, ogłosił obecnie swoje orzeczenie. Zdaniem rzeczoznawcy, Matuszka, w czasie wykonywania swych zamachów działał w przystępie zaburzenia umysłowego. Jak z zeznań licznych świadków wynika, u Matukzki zauważono już w roku 1911 silne oznaki zaburzeń umysłowych.

Przed wielką czystką w policji francuskiej.

PARYŻ. Rząd zamierza wnieść Izbie projekt ustawy, dotyczącej reorganizacji policji. Jak „Paris Midi" donosi, rząd zamierza w związku z aferą Stawiskiego pewną liczbę urzędników zwolnić, spensjonować, albo zdegradować.

Prezydent ministrów wypowie się przeciw utworzeniu parlamentarnej komisji śledczej, którego domagają się kołaprawicowe.

Kijów znów stolicą.

MOSKWA. Ogłoszono postanowienie centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy sowieckiej, na mocy którego stolica republiki sowieckiej Ukrainy ma być przeniesiona z Charkowa do Kijowa. Fakt ten nastąpi na jesieni 1934 r.

Kongres partji komunistycznej Ukrainy, który odbył się w Charkowie, powziął analogiczną decyzję.

Udaremniony zamach na króla Aleksandra.

PARYŻ. Korespondent białogrodzki dziennika „Echo de Paris" donosi, że wczoraj dopiero był w stanie podać szczegóły przygotowywanego zamachu na jugosłowiańskiego króla Aleksandra.

W dniu 17 grudnia, gdy cały Zagrzeb obchodził uroczyście rocznicę urodzin króla, policja zatrzymała grupę podejrzanych osobników. Przy legitymowaniu jeden z nich śmiertelnie zranił inspektora policji. Zamachowca aresztowano. Okazało się, że jest to emigrant jugosłowiański, nazwiskiem Oreb. Oświadczył on, że przebywał na emigracji we Włoszech, skąd delegowany był przez organizację terorystyczną w celu dokonania zamachu na życie króla Aleksandra. Znaleziono przy nim bombę pochodzenia włoskiego.

Wybuch maszyny piekielnej w pociągu.

BIAŁOGRÓD. W wagonie bezpośredniego pociągu Berlin—Wiedeń—Zagrzeb, pomiędzy stacjami Brezice i Kroko, wybuchła maszyna piekielna. Wybuch spowodował pożar, który ogarnął sąsiednie wagony, m. in. jeden z wagonów sypialnych. Wagon, w którym nastąpił wybuch spłonął całkowicie, wagon sypialny jest poważnie uszkodzony.

Wybuch zabił trzech pasażerów drugiej klasy wagonu bezpośredniego Berlin—Zagrzeb, jeden z pasażerów jest ciężko ranny. Wśród zabitych znajduje się lekarz wiedeński Johann Fritch.

Mordercze lawiny w Alpach bawarskich.

MONACHJUM. Podczas ćwiczeń wojskowych na Wengenalm w Allgau, obsunęła się olbrzymia lawina, grzebiąc oddział żołnierzy. Mimo energicznej akcji ratunkowej, zginęło pod ciężarem lawiny dwóch żołnierzy.

W pobliskiej miejscowości zasypała lawina 2 narciarzy. Jednym z nich jest znany sportowiec niemiecki, Besler. Na pograniczu bawarsko-austrjackiem zanotowano również kilka wypadków zasypania lawinami.

Kpiny niemieckie.

LONDYN. Nota, jaką doręczył rząd niemiecki ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie, w odpowiedzi na demarche Wielkiej Brytanji, protestujące przeciwko ograniczeniu wypłaty pożyczek niemieckich, ulokowanych na rynku londyńskim, w ostrej formie odrzuca protest angielski i podkreśla, że zarządzenie Niemiec podjęte zostało w obronie stałości waluty.

Nota niemiecka zaznacza, że zmiana decyzji, powziętej na okres najbliższych sześciu miesięcy, jest niemożliwa, ale obiecuje, że o ile niemiecki bilans handlowy się poprawi (!) to za pół roku rząd niemiecki gotów będzie rozważyć odszkodowania strat, wynikłych obecnie dla wierzycieli angielskich.

Dymisja japońskiego ministra wojny.

TOKJO. — Minister wojny generał Araki wskutek wyczerpania, spowodowanego niedawnem zapaleniem płuc, podał się do dymisji.

Gen. Araki jest najwybitniejszą postacią w wojsku japońskiem i uchodzi za przywódcę zwolenników wojny z Sowietami.

W kołach wtajemniczonych dymisję jego uważają za akt polityczny.

Cesarz przyjął dymisję i mianował ministrem wojny gen Senjuro Hayashi, inspektora generalnego szkolnictwa wojskowego.

Zatopione miasto.

BUKARESZT. W mieście Chilia, u ujścia Dunaju, gwałtowny napór wód z topniejących śniegów zniszczył tamę, zbudowaną w północnej części miasta, zalewając tysiące domów.

Niebezpieczeństwo wzrasta z każdą chwilą. Zagrożona jest również wielka tama we wschodniej części miasta. Straty materjalne są olbrzymie. Ofiar w ludziach niema.

Zjazd Małej Ententy w Zagrzebiu.

ZAGRZEB. Wczoraj przybyli do Zagrzebia minister spraw zagranicznych Rumunji, Titulescu i minister spraw zagra-

---

JÓZEF E. GRYGOSIŃSKI.
Em. Referendarz Starostwa
Częstochowskiego. 2

Powstanie Styczniowe
w ziemi częstochowskiej.

Ujawniło się to w latach 1859, 1860 i 1861, najpierw w Warszawie w postaci licznych pochodów uroczystych o nastroju religijno-narodowym w związku z nabożeństwami, odprawianemi z różnych powodów, jak np. za dusze zmarłych wieszczów: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, to z powodu pogrzebu wdowy po generale Sowińskim, bohaterze Woli, to znów z powodu rocznicy wybuchu powstania listopadowego i innych, które dwukrotnie (27 lutego i 8 kwietnia 1861 r.) skończyły się krwawą rzezią uczestników. Później nieco, również w roku 1861 z okazji różnych rocznic historycznych poczęły odbywać się w całym kraju liczne uroczyste nabożeństwa, połączone z pielgrzymkami do miejscowości takich, jak Kowno, Horodło (pow. hrubieszowski), Lublin, Maciejowice, (pow. garwoliński), Racławice (pow. miechowski), pozatem urządzano niezmiernie liczne i częste pielgrzymki do większych miejscowości odpustowych i słynących cudownemi obrazami lub relikwiami, jak Jasna Góra. Święty Krzyż (p. kielecki), Skępe (pow. lipnowski), Kodeń (pow. bialski nłBugiem) i innych, gdzie przez wyjątkowo uroczyste nabożeństwa i płomienne kazania, podniecające do czynnej miłości Ojczyzny, starano się wciągnąć do ruchu szczególniej lud wiejski.

Ten ruch religijno narodowy uświadamiający działał w kraju początkowo podniecająco, a później, szczególniej po rzeziach warszawskich, piorunująco w odniesieniu do wszystkich stanów prócz chłopów. To też już od połowy roku 1861 poczęły się tworzyć po miastach, dworach i dworkach za przykładem Warszawy liczne „koła tajne" o charakterze spiskowym najprzód wśród młodzieży, a potem i wśród starszego społeczeństwa polskiego.

Pewien udział w tym ruchu wzięła i ziemia częstochowska, która wówczas prawie całkowicie należała do powiatu wieluńskiego, gubernji warszawskiej*).

Dwory szlacheckie były tu nieliczne, gdyż niemal pół powierzchni stanowiły majoraty generałów rosyjskich oraz rządowe majątki i nadleśnictwa**).

Jednak tak w jednych, jak i w drugich***) znajdowali się często guwernerzy Polacy, a prawie zawsze polscy oficjaliści dworscy, jak rządca, kasjer, pisarz, leśniczy oraz wyższa służba dworska: kamerdynerzy, lokaje, mastalerze, foszmani, rzemieślnicy, kucharze, ogrodnicy, kowale, kołodzieje i inni Niemal wszyscy oni zostali wciągnięci przez dziedzica lub dzierżawcę albo ich synów, bądź też guwernera lub rządcę do tajnego koła.

Takie koła tworzyły się w miastach: Kłobucku, Krzepicach, Mstowie, Przyrowie, Janowie, Olsztynie, gdzie przewodniczył im bądź ksiądz, nauczyciel, urzędnik, organista, bądź też jeden z ruchliwszych, a wpływowych mieszczan. Były to wówczas miasteczka małe, liczące mieszkańców wszystkich, jak Olsztyn i Janów po 500, od 1000 do 1500 Mstów i Przyrów, a od 1500 do 2000 Kłobucko i Krzepice. Największy jednak ruch panował wśród młodzieży częstochowskiej, która tu była dość liczna i patrjotyczna. Miasto samo w tym czasie liczyło około 10.000 mieszkańców. Posiadało ono już oddawna polskie szkoły średnie (5 klasowe), jedną prywatną Fryderyka Lippego, drugą także dla żydów Daniela Neufelda (tę jednak rząd zamknął w roku 1861, natomiast w tymże roku otwarta została szkoła rządowa, której kierownikiem był Bar. Te to szkoły, łącznie z młodzieżą kształcącą się poza Częstochową oraz młodzieżą rzemieślniczą, dały licznych członków tworzącym się „kołom tajnym".

Wszystkie koła miejscowe w latach 1861—1862 nawiązały stosunek bezpośredni lub pośredni z Warszawą, która na nie odpowiednio wpływała i zasilała pismami rewolucyjnemi, jak: „Strażnica" „Sternik", „Ruch", „Pobudka", „Wolność", „Męczennicy" i inne, urabiające ludność do zbrojnego wystąpienia.

Należy zaznaczyć, iż narodowa działalność wolnościowa w końcu 1861 roku podzieliła się, stwarzając 2 stronnictwa: jedno umiarkowanie-postępowe, zwane „białem", drugie radykalne rewolucyjne, zwane „czerwonem". Oba te stronnictwa różniły się ideowo; pierwsze „białe" za program miało:

1) Wprowadzanie przez rząd ówczesny reformy administracyjne, korzystne dla Polski—przyjąć i na dobro kraju je wykorzystać.
2) W celu zespolenia całej ludności w kraju, uznać za konieczne równouprawnienie obywatelskie wszystkich rodów, stanów i wyznań.
3) Oświecić lud i uświadomić go narodowo.
4) Dążyć do połączenia w jedną całość politycznej Polski, Litwy i Rusi.
5) Po odpowiedniem przygotowaniu wywołać walkę zbrojną z Rosją w czasie powikłań międzynarodowych.

Władzą wykonawczą tego stronnictwa była „Dyrekcja", a patronem jej moralnym hr. Andrzej Zamojski.

Do stronnictwa należeli, bądź też z nim sympatyzowali, więksi właściciele ziemscy, wyższe duchowieństwo i bogatsi mieszczanie. Pierwszem zadaniem stronnictwa było wprowadzenie swych ludzi do urzędów i organizowanych wówczas Rad gminnych i miejskich, a także Rad powiatowych i gubernjalnych oraz opanowanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, tudzież prowadzenie pracy społecznej i oświatowej wśród ludu.

D. c. n.

*) Tylko gminy dzisiejsze Olsztyn, i Potok Złoty należały do powiatu olkuskiego.

**) Te majoraty, majątki rządowe i nadleśnictwa pochodziły z dawnych starostw krzepickiego i olsztyńskiego oraz majątków należących ongi do klasztorów: jasnogórskiego (paulinów), kłobuckiego i krzepickiego (kanoników regularnych) tudzież klasztoru klarysek w Krakowie.

***) Posiadacze majoratów nie zamieszkiwali w nich, a oddawali je przeważnie Polakom w dzierżawę (pod pozorem administracji kporę c zającej).

nicznych Czechosłowacji, Benesz. Na dworcu witał ich minister spraw zagran. Jugosławji, Jetwicz.

Ministrom Beneszowi i Titulescu towarzyszyli posłowie czechosłowacki i rumuński w Białogrodzie, którzy wyjechali na ich spotkanie.

Osaczony bandyta popełnił samobójstwo.

WARSZAWA. W lasach pod Pułtuskiem stoczyła policja krwawą walkę z poszukiwanym oddawna bandytą Henrykiem Trzcińskim. Trzciński poszukiwany był za zamordowanie towarzysza napadów, Teofila Krajewskiego i za morderstwo policjanta, Franciszka Kuczyńskiego, który został zabity w chwili, gdy usiłował aresztować bandytę w Pułtusku

Spólnika swego zamordował Trzciński przed kilku tygodniami. Po wspólnym napadzie rabunkowym wynikła między bandytami kłótnia. W niedzielę policja w Pułtusku natknęła się na bandytę, za którym zarządzono pościg. Bandyta został osaczony w lesie. Po kilkugodzinnej wymianie strzałów bandyta ostatnią kulę wpakował sobie w skroń i pozbawił się życia.

W kilku wierszach.

— Odbyło się wczoraj w Min. Przem i Handlu pierwsze oficjalne zebranie wspólne polskiej i finlandzkiej delegacyj do rokowań o zawarcie nowego traktatu handlowego polsko fińskiego.

— Pierwszy oddział bezrobotnych uczestników marszu głodowego na Londyn, urządzonego przez komunistów, od szedł wczoraj z Glasgowa. W bieżącym tygodniu mają wyruszyć także bezrobotni z innych miast.

— W okolicach Stambułu i Ankary (Turcja) odczuto kilka wstrząsów podziemnych. Wstrząśnienia te nie wyrządziły żadnych szkód, lecz wywołały wielkie zaniepokojenie wśród ludności.

— Przed sądem okręgowym w Płocku rozpoczęła się wielka rozprawa przeciwko 28 oskarżonym o agitację komunistyczną wśród wojska i ludności cywilnej.

— Związek sowiecki, obchodził uroczyście 10 rocznicę śmierci Lenina. Wieczorem w Wielkim teatrze odbyło się zebranie z udziałem dostojników sowieckich ze Stalinem na czele.

— Został podpisany układ pomiędzy Turcją a ZSRR zapewniający Turcji kredyt na sumę 9 miljonów dolarów w złocie. Kredyt ten będzie użyty przez Turcję na zakup maszyn koniecznych do uprzemysłowienia kraju.

— Sąd najwyższy w Buenos Aires skazał na wygnanie byłego prezydenta Argentyny, dr. Alvera, oraz 61 polityków, zamieszanych w akcję rewolucyjną w grudniu ub. r., która miała na celu obalenie prezydenta Justro.

— W świątyni Buddy w Pekinie (Chiny) rozpoczęło się nabożeństwo błagalne o zachowanie świata przed nowemi wojnami. Nabożeństwo trwać będzie bez przerwy 108 dni.

— Wobec zakończenia polsko-niemieckich rokowań lotniczych delegacja niemiecka wyjechała wczoraj z Warszawy.

— Dziś rozpoczęło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budż. Na porządku dziennym znajdują się budżety Prezydenta Rzplitej, Sejmu, Senatu oraz N. J. K.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 24 stycznia. Tymoteusza
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15 46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Zabezpieczenie emerytalne prowizorycznych urzędników w PZE.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalony został projekt rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszy państwowych i o rozszerzeniu na tych funkcjonarjuszy zakresu działania Państwowego Zakładu Emerytalnego. Postanowienia tego rozporządzenia obejmą również t. zw. nauczycieli tymczasowych.

Dotychczas prowizoryczni funkcjonarjusze państwowi ubezpieczeni byli w ZUPU., obecnie już od 1 lutego ubezpieczeni będą w PZE. W związku z tem funkcjonarjuszom prowizorycznym przysługiwać będzie w razie zwolnienia po przynajmniej 15-tu latach służby prawo do zaopatrzenia emerytalnego, podobnie jak funkcjonarjuszom stałym.

Obecnie w ZUPU. ubezpieczeni będą jeszcze tylko kontraktowi pracownicy państwowi.

Termin płatności uposażeń urzędniczych. W związku z całokształtem Przepisów, regulujących sprawy urzędnicze, Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie terminu płatności uposażenia.

Rozporządzenie to nie wprowadza zmian do istniejącego stanu rzeczy. Uposażenie płatne będzie 1 każdego miesiąca zgóry. O ile 1 wypada dzień wolny od zajęć służbowych, uposażenie będzie płatne o jeden dzień wcześniej.

Walne zebranie legjonistów. Zarząd Związku Legjonistów Polskich oddział w Częstochowie zawiadamia, iż zwyczajne walne zebranie odbędzie się w dniu 4 lutego r. b. o godz. 9 rano w pierwszym terminie, a o godz. 9.15 w drugim terminie w lokalu Zw. Legjonistów (Al. Kościuszki 10)

Egzaminy czeladnicze. Z Kielc przybył wczoraj do Częstochowy wojewódzki referent przemysłowy mgr. Wojtowicz. Przyjazd jego pozostaje w związku z egzaminami czeladniczemi termina torów zegarmistrzowskich.

Jutro mgr. Wójtowicz weźmie udział w posiedzeniu komisji egzaminacyjnej cukierników pod przewodnictwem p. Dębskiego, która analogiczny egzamin przeprowadzi wśród terminatorów cukierniczych.

Ze Związku Pań Domu. Dziś t. j. w środę o godz. 17 w lokalu Związku przy ul. Kilińskiego 13 p. inżynierowa Wieczorkowa wygłosi ciąg dalszy prelekcji pt. „Architektura i wnętrze w dobie dzisiejszej." Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Wejście bezpłatne. W czwartek odbędzie się jak zwykle dancing-brydż.

Jak wypełniać formularze zgłoszeń służby w ubezpieczalniach? Sprawa zgłoszenia służby domowej w ubezpieczalniach jest nadal tematem dyskusyj wśród chlebodawców i w prasie. Wypełnianie odnośnych formularzy nastręcza wielu osobom różne wątpliwości, wobec czego podajemy informacje, udzielone w tej kwestji przez ubezpieczalnię w Łodzi tamtejszym pismom.

A więc przedewszystkiem sprawa, która najwięcej emocjonuje chlebodawców, mianowicie, wypełnienie rubryk, tyczących się wynagrodzenia w naturze. Zaznaczyć należy, że ubezpieczalnia nie wymaga od pracodawców, aby obliczali szczegółowo wynagrodzenie w naturze. Wystarczy podać rodzaj wynagrodzenia tego, nie wykazując oddzielnie kosztów mieszkania, światła, opału, wiktu, ewentualnie odzieży itp. Nie potrzeba również wypełniać rubryk „dodatki i dochody od osób trzecich". Zdarza się często, że służąca nie pamięta szczegółów, odnoszących się do poprzedniego pracodawcy a w takim wypadku rubryk tych nie potrzeba wypełniać. Ważną jest natomiast rzeczą, by pracodawca podał dokładnie imię i nazwisko ubezpieczonej, zaznaczył, czy jest służącą stałą, czy też przychodnią, podał dokładnie jej datę urodzenia i miejscowość, pamiętać bowiem trzeba, że chodzi tu również o ubezpieczenie emerytalne, wobec czego podanie nieścisłych dat będzie uważane za wprowadzenie w błąd ubezpieczalni, a wtedy pracodawca poniesie odpowiedzialność.

Składki za służbę domową będą zapewne wymierzane od zarobków zryczałtowanych. Narazie stawek zryczałtowanych jeszcze nie ustalono i pracodawcy obowiązani są tylko wyszczególnić w pierwszej rubryce części trzeciej zgłoszenia („Szczegółowe wyliczenie części składowych zarobku — wynagrodzenie") wysokość wynagrodzenia, pobieranego gotówką za tydzień, lub miesiąc.

Z „Jasełek" Szkoły Ćwiczeń przy P. S. N. M. Dnia 21 bm. staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole Ćwiczeń, młodzież tejże szkoły odegrała z niesłychanem powodzeniem tradycyjne „Jasełka". Sala „Ogniska Niepodległości" była przepełniona po brzegi. Szkoda tylko, że zarząd „Ogniska" nie wywiązał się odpowiednio ze swego zadania i nie przygotował na czas ani odpowiedniego oświetlenia ani dekoracyj. A przecież są one zapłacono ze wszystkiem. Należałoby to w przyszłości wziąć pod uwagę i nie robić wynajmującym zawodu.

Odegranie sztuki przez młodocianych artystów było doskonałe poza niektóremi mniejszej wagi usterkami. Na wyróżnienie swą grą zasługują przedewszystkiem role: Heroda (ucz. Heneczkowski), djabła, wykonane z wielką swadą i życiem (ucz. Leszek Wróbel), śmierci i anioła (Kapciuk), dziadka (ucz. Majer), pastuszka, grającego na ręcznej harmonijce (Śmieciński). Przepiękne kostjumy i dobra gra dzieci, wyreżyserowanych dzięki niezmordowanej pracy p. H. Wołosieckiej i troski o przedstawienie pań z Komitetu Rodzicielskiego pozostawiły w sercach naszych milusińskich niezatarte wspomnienie. Należy podkreślić ofiarność p pułk. Kapciuka, który bezinteresownie oddał do dyspozycji na czas przedstawienia orkiestrę 7 p. a. l. oraz bezinteresowną pracę pań z Komitetu, zwłaszcza pp. Jędrzejczykowej, drowej Jaroniowe, Szmidlowej, Dominikowskiej i Gajewskiej. Nad całością czuwał niestrudzony w pracy wychowawczej p. dyr. Matuszewski. Szkoda tylko, że nie dopisały dekoracje, bo efekt byłby wspaniały.

Z teatru kameralnego.

Dziś, we wtorek, po raz trzeci oryginalna komedja erotyczna z życia lotników, pióra Marji Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej p. t. „Zalotnicy niebiescy", w wykonaniu pp. Ceranki, Benity, Kopczyńskiej, Balcerzaka, Brema, Kostrzyńskiego, Malinowskiego, Piotrowskiego, Orchonia i Wojteckiego.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki ważne.

Jutro „Zalotnicy niebiescy".

W przygotowaniu znakomita komedja Wł. Perzyńskiego „Aszantka" z Iną Benitą w roli tytułowej.

Bal strzelczyń. W sobotę, dnia 3 lutego, w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14), oddział żeński Zw. Strzeleckiego w Częstochowie, urządza „Bal strzelczyń" o niezwykle bogatym programie z niespodziankami.

Tani i obfity bufet, doborowa orkiestra i niskie ceny biletów, niewątpliwie przyczynią się do zwiększenia frekwencji balu. Wstęp tylko za zaproszeniami, strój wizytowy, początek balu o godzinie 20-ej.

Brak pracy powodem samobójstwa 29-letniej panny. Wczoraj 29 letni Eugenja Walczakówna bez stałego miejsca zamieszkania w przystępie rozpaczy, spowodowaej brakiem zajęcia i środków do życia usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając pewną, dość znaczną ilość esencji octowej

W stanie nie budzącym poważniejszych obaw przewieziono Walczakównę do szpitala Najśw. Panny Marji na kurację.

Tradycja kilkunastu udanych zabaw, jakie w sezonie bieżącym urządzał Legjon Młodych, stanowi najpewniejszą gwarancję, że reprezentacyjny bal Legjonu Młodych, który odbędzie się w czwartek, 1 lutego, w salach „Ogniska Obrony Niepodległości" (Pułaskiego 2), nie mniejszem napewno cieszyć się będzie powodzeniem.

Upewnia w tem przeświadczeniu ruchliwa praca przygotowawcza gospodarzy, którzy już od kilku dni rzetelnie pracują nad przygotowaniem miłych niespodzianek dla gości.

Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 21-ej.

Nazwisko żony. Zgodnie z obowiązującem prawem, żona otrzymuje nazwisko rodowe męża. Dawniej procedura nowego zapisu w księgach ludności i w księgach meldunkowych była niezwykle skomplikowana.

Obecnie uproszczono ją. Po przeprowadzeniu formalności małżeńskich, wypisuje się kartki meldunkowe dla żony z adnotacją, że nastąpiła zmiana nazwiska. Do kartek tych załącza się wypis z ksiąg stanu cywilnego i procedura jest załatwione.

Słowo Sportowe

Sobotnie rozgrywki w Turnieju Sportowym „Słowa Częstochowskiego" i podokręgu częstochowskiego K. O. Z. G. S.

W dalszym ciągu rozgrywek w turnieju „Słowa Częstochowskiego", odbyły się w ub. sobotę spotkania:

Siatkówka pań.

Sokół (Raków) — Związek Strzel. 2:1.

Po decydującej grze, zwycięstwo przypadło sokolicom. Zespół strzelczyń to materjał dobry, lecz potrzebny trener i to dobry. Gra wcale nie ciekawa.

Siatkówka panów.

Victorja — Sokół (Raków) 2:1.

Decydująca gra przyniosła zwycięstwo Victorji, która gra ze szczęściem. Gra ta nie mogła zadowolnić.

Szkoła Podchorąż.—Brygada 2:1.

Brygada nie była dysponowana, to też po decydującej grze uległa. Gra ciekawa. Sędzia p. Dobrowolski.

Koszykówka.

Victorja — Sokół (Raków) 36:10.

Victorja górowała techniką nad przeciwnikiem. Sokół wystąpił bez „Dzidzia". Gra interesująca. Sędzia p. Roguski dobry.

Brygada — Szkoła Podchorążych — 28:6 (14:1)

Brygada górowała nad przeciwnikiem zgraniem i techniką, Obrona wojskowych mimo stosowania ostrej gry, nie mogła się uporać z lotnym atakiem Brygady Liskiem, Skawińskim i Łempickim, którzy pewnie rzucali kosze. Atak wojskowych słaby, widać u nich brak treningu, gdyż obrona Brygady: Głowacki i Wadowski nie dopuszczała wojskowych do głosu. Gra dostarczała widzom wiele emocji. Sędzia p. Brühl dobry.

Wyniki spotkania bokserskiego Brygada — Ruch.

Brygada — Ruch (Wielk. Hajduki) 7:5.

Waga musza: Polok — Frymus (B.) remis.

Waga kogucia: Krupa — Chudy (B.) przez k. o. wygrywa Chudy.

Waga piórkowa: Manecki — Kurowczyk (B.) remis.

Waga lekka: Krawczyk — Solecki (B.) przez k. o. wygrywa Solecki.

Waga lekka: Binek — Berg (B.) remis.

Waga półśredn.: Lapok — Basik (B) wygrywa przez k. o. Lapok.

Najładniejsze walki były: Krupa — Chudy i Binek — Berg. Chudy i Berg wykazują przy każdej walce poprawę formy. Basik nie był odpowiednim partnerem dla przeciwnika. Zainteresowanie walkami duże. Sędziował w ringu p. Szmaragd.

Uroczystość imieninowa w Związku Rezerwistów. Onegdaj w pięknie udekorowanym lokalu Związku Rezerwistów przy ul. Dąbrowskiego 9 odbyła się podniosła uroczystość imienin prezesa i komendanta Zarządu Powiatowego Zw. Rezerwistów mjr. H. Jackowskiego, na którą przybył zarząd pow. Zw. Rez. z wiceprezesem dyr. W. Matuszkiewiczem na czele oraz przedstawiciele wszystkich kół Zw. Rez. z powiatu i miasta.

Wchodzącego na salę mjr. Jackowskiego powitano dźwiękami I Brygady, odegranej przez orkiestrę IV koła Zw. Rez. Następnie wśród podniosłego nastroju wiceprezes dyr. Matuszkiewicz imieniem całego Zw. Rez. złożył serdeczne życzenia mjr. Jackowskiemu dalszej twórczej i owocnej pracy dla dobra organizacji i Państwa. Podkreślił fakt, że właściwym twórcą i organizatorem tego olbrzymiego związku na terenie powiatu i miasta jest mjr. Jackowski, którego energja i inicjatywa oraz talent organizacyjny doprowadziły w krótkim czasie do takiego rozrostu organizacji, że obecnie stała się ona pod względem siły i liczebności przodującą. Za ten trud, za bezinteresowną i pełną poświęcenia pracę komendanta, należącego do pokolenia tych, co pierwsi stanęli w szeregach walczących o Niepodległość Polski i pierwsi wzięli na barki swe odpowiedzialność za losy Państwa, należą się wyrazy czci i przywiązania. Równocześnie złożono przyrzeczenie, że cel zamierzeń ideowych prezesa i komendanta Jackowskiego — zespolenie wszystkich rezerwistów i utworzenie z nich jednego, zwartego z hastowne! stali ukutego ramienia, na które każdej chwili Państwo będzie mogło liczyć — pod jego dowództwem zostanie zupełnie w całości wykonany.

Po przemówieniu wiceprezesa dyr. Matuszkiewicza nastąpił uroczysty akt wręczenia upominków w postaci szabli i albumu, zawierającego podpisy wszystkich członków kół Zw. Rez. miasta i powiatu.

W dalszym ciągu chór. Zw. Rez. pod batutą p. Bolesława Kurkowskiego odśpiewał przepiękną kantatę imieninową „W dniu godnych Twych imienin Komendancie”. Jeszcze raz zabrał głos wiceprezes dyr. Matuszkiewicz i w słowach pełnych jaknajserdeczniejszych uczuć, wyjaśnił symboliczne znaczenie upominków — prosząc mjr. Jackowskiego, by przyjął je, jako wyrazy głębokiego poświęcenia i miłości wszystkich członków dla swego prezesa i komendanta.

W odpowiedzi mjr. Jackowski podziękował za objawy mocnego zespolenia uczuciowego z jego osobą, zapewniając, że wszystko co zrobił i robi jest wpływem głębokiego poczucia obowiązku obywatela-żołnierza, jaki na każdym ciąży i jaki spełnić należy. Tak, jak w 1914 roku nie dla interesu swego, ani korzyści materjalnej walczyliśmy o Polskę, gdy jej jeszcze nie było — tak i dzisiaj tą samą ideowością wypróbowaną w ogniu walk legjonowych, kierowani, pragniemy oddać wszystkie swe siły pracy dla wielkości mocarstwowej naszego Państwa. To jest wewnętrzny nakaz, to potrzeba duszy, związanej ściśle i zespolonej z ideologją Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Dziękując raz jeszcze wszystkim za ten akt głębokiego przywiązania do jego kierownictwa — wezwał wszystkich do dalszej współpracy nad rozbudową organizacji Związku Rezerwistów.

Po przemówieniu komendanta chór Związku Rezerwistów odśpiewał Pierwszą Brygadę i wzruszającą pieśń „Ojcze mój”.

Cała uroczystość została zakończona wspólną fotografją.

Osobiste. Panna Liba Wekslerówna, córka znanego miejscowego działacza społecznego i prezesa Rady Gminy Wyzn. Żydowskiej, p. Joachima Wekslera, ukończyła wydział medyczny Uniwersytetu Warszawskiego.

Ś. P.

ANTONINA POLISZEWSKA

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w dniu 22 stycznia rb. przeżywszy lat 61.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala na Zawodziu na cmentarz parafjalny św. Rocha nastąpi w środę dn. 24 b m. o godz. 3 p.p.

Na smutne te obrzędy zapraszają przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

CÓRKA i SYNOWIE.

SPRAWOZDANIE

z akcji dożywiania Sekcji Opieki nad dzieckiem bezrobotnych za czas od 13 grudnia 1932 r. do 15 czerwca 1933 r. pod egidą Z. P. O. K.

Praca Sekcji Opieki nad dzieckiem bezrobotnych przy Komitecie Lokalnym Pomocy Funduszu Bezrobotnym w Częstochowie:

Sekcja powołała do życia 26 Komitetów dożywiania dzieci na powiecie, w ośrodkach fabrycznych i miejscowościach, dotkniętych klęską głodu. Do pracy w Komitetach zaproszone zostały oddziały wiejskie Z.P.O.K., nauczycielstwo oraz szereg osób ze społeczeństwa. Punktów dożywiania sekcja posiadała około 40, gdzie wydawano dzieciom w wieku szkolnym i przedszkolnym obiady, składające się z pół litra zupy mięsnej i kawałka chleba, lub śniadania złożonego z kawy mlecznej, chleba lub bułki. Akcję na powiecie rozpoczęto w dniu 2 stycznia 1933 roku w Wyczerpach, w miejscowości najbardziej potrzebującej pomocy. W miesiącu lutym rozpoczęto akcję w Kłobucku, Kamienicy Polskiej, Poczesnie, Osinach, Janowie, Blachowni i Olsztynie. W marcu — w Rędzinach, Rudnikach, Wrzosowie, Przymiłowicach, Błesznie, Juljance, Rakowie, Bargłach i w Częstochowie — w świetlicy Z.P.O.K. W kwietniu — w Łojkach, Grabówce, Mirowie, Krzepicach, Dankowie, Przystajni, Białej-Dolnej, Woli Hankowskiej, Wancerzowie, Truskolasach i Dźbowie. Dożywianie trwało do 15 czerwca, t. j. do końca roku szkolnego. Co do Częstochowy — miasta akcję dożywiania rozpoczął Komitet Społ. Niesienia pomocy dzieciom bezrobotnych, powołany przez byłego komisarza miasta p. J. Mazura pod przewodnictwem p. dr. Biluchowskiej.

Z dniem 13 grudnia 1932 r. rozpoczęto wydaw. dzieciom mleka i bułek do lat trzech i starszym za świadectwem lekarskiem, z funduszów zbieranych w naturze i gotówce w kwocie zł. 4.802.00. W styczniu 1933 r. Komitet Społeczny w Częstochowie połączył się z Sekcją Opieki nad dzieckiem bezrobotnych i dalej pracował jako podsekcja dożywiania dzieci w Częstochowie przy Z.P.O.K.

Zestawienie miesięczne

MIESIĄC	Czynnych kuchen	Ilość dzieci	Ilość wydawanych porcyj	Koszt wydawanych porcyj		Koszt 1-ej porcji przeciętnie	
				Zł.	gr.	Zł.	gr.
Grudzień 1932 r. .	1	378	6806	958	24	14	—
Styczeń 1933 r .	2	856	21880	2798	84	12	79
Luty . . .	7	1891	38807	4550	69	11	72
Marzec . . .	17	3314	74526	8620	57	11	58
Kwiecień . .	24	3997	88932	10330	54	11	61
Maj . . .	26	2945	74939	7466	66	9	96
Czerwiec . .	26	3419	36769	3888	64	10	57
Razem .		16800	342659	38614	18	11	27

Za liczne ofiary całego Społeczeństwa, które mimo ciężkich materjalnych warunków okazało zrozumienie i przyszło z wielką pomocą, a w szczegolności: instytucjom państwowym, komunalnym, społecznym, dyrekcjom fabryk, kupiectwu i cechom p. p. piekarzy i rzeźników, w imieniu dzieci składam serdeczne Bóg Zapłać i apeluję o dalszą pamięć!

Przewodnicząca sekcji
(—) Jadwiga Eustachiewiczowa.

76 proc. mandatów zdobyło BBWR.

w wyborach do rad gminnych na terenie powiatu częstochowskiego.

Jak wiadomo, w czasie od 12 do 18 b. m. odbyły się na terenie powiatu częstochowskiego wybory do rad gminnych zakończone wielkiem zwycięstwem list prorządowych, z ramienia których do rad gminnych weszli działacze gospodarczy, cieszący się ogólnem zaufaniem i szacunkiem.

Ostateczne wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Ogółem wybrano 352 radnych gminnych. Listy prorządowe Nr. zdobyły 269 mandatów, endecja — 7 mandatów, Stronnictwo Ludowe — 61 mandatów, PPS. — 10, Chrześcijańska Demokracja — 3, ortodoksi — 2.

Jak wynika z powyższego listy prorządowe zdobyły 76 procent mandatów.

Podkreślić należy również i tę okoliczność, że w 95 proc. listy prorządowe przeszły przez aklamację. Świadczy to o wielkiem zaufaniu ludności do poczynań Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który wypowiedział wojnę rozwydrzonemu warcholstwu partyjnemu.

Wybory miały przebieg zupełnie spokojnie. Jedynie we wsi Rząsawy, gm. Rędziny, spokojna atmosfera wyborcza zakłócona została niefortunnem wystąpieniem endeckiego „rolnika z Woli Hankowskiej”, Tkaczyńskiego, który usiłował spowodować niezadowolenie wyborców z przeprowadzonych wyborów, co mu się jednak nie udało, przyczem agitator endecki salwować się musiał rejterадą, wykazując przytem „niezły charakter” w nogach.

Sekretarz Chadecji i 6 prowodyrów

aresztowani za podburzanie tłumu.

Ustawa scaleniowa ubezpieczeń społecznych, wprowadza w życie z dniem 1 b. m. niektórym stronnictwom miała posłużyć za okazję do rozwinięcia „działalności” w kierunku werbowania nowych członków z pośród rzekomo niezadowolonych robotników, oraz podjęcia intensywnej akcji zwalczania obecnego rządu.

Spoczywająca snem błogim i nieprzespanym miejscowa chadecja raz jeszcze chciała spróbować szczęścia i wytoczyła się wysiłkiem ostatnim przed nieuniknionym upadkiem.

Togę zbawcy przywdział na siebie p. Król i jego przyboczny Ziółkowski.

W ub. sobotę po bezskutecznej próbie urządzenia w fabryce „Union Textile” zebrania w związku z ustawą scaleniową, sekretarz chadecji, Król, wraz ze sztabem swoich zauszników udał się na podwórze domu Nr. 24 przy ul. Narutowicza i tam zamierzał odbyć zebranie, które policja, ponieważ organizator nie zgłosił go w starostwie, rozwiązała.

Wtedy Ziółkowski zawiedziony w swoich ambicjach „trybuna” i „obrońcy” ludu zaczął podburzać tłum przeciw policji. Tłum przyjął groźną zrazu postawę, obrzucając policję kamieniami. — Wówczas policja rozproszyła zebranych aresztując 7 prowodyrów zajścia z Ziółkowskim jako organizatorem na czele. Spokój został przywrócony. Aresztowani przekazani zostali do dyspozycji sędziego śledczego, który w stosunku do wszystkich zarządził bezwględny areszt.

Warcholski występ Królów i Ziółkowskich, którzy w nienawiści swej do rządu nawet tłum gotowi poprowadzić przeciw organom bezpieczeństwa, spalił na panewce. Niechaj robotnik w sumieniu własnem oceni i najlepiej zrozumie, kto jego jest obrońcą i niechaj pamięta, że nie interes klasy pracującej ale osobisty interes, interes brudny sprowadziły Ziółkowskich i Królów na tory niebezpieczne...

Ujęcie długo nieuchwytnej szajki złoczyńców.

Na terenie naszego miasta od dłuższego już czasu grasowała szajka nieuchwytnych złodziei, która dokonywała częstych kradzieży automatów do spuszczania wody w ubikacjach.

Kradzieże te stały się prawdziwą plagą, wobec czego wydział śledczy wszczął energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprytnych złoczyńców.

Na podstawie ścisłych obserwacyj ustalono, że członkami przestępczej szajki są: Ignacy Błasiak (Kujawska 29) i Bolesław Wojciechowski (Strażacka 27), których aresztowano. Błasiakowi udowodniono 15-cie takich kradzieży. Jak się okazuje, skradł on 17 automatów, 3 zamki, 2 klapy, 3 krany i 2 rury, wartości około 500 zł.

Skradzione przedmioty sprzedawał on Wojciechowskiemu, pobierając po 60 gr. za automat, nadto Wojciechowski nadawał „robotę” i dostarczał Błasiakowi odpowiednich narzędzi do otwierania zamków.

Przeprowadzona u Wojciechowskiego rewizja dała pozytywny wynik, znaleziono cały skład skradzionych automatów, oraz innych rzeczy, pochodzących z kradzieży.

Z polecenia sądu grodzkiego Błasiak i Wojciechowski osadzeni zostali w więzieniu.

Wydział śledczy prowadzi dalsze dochodzenia, celem ujęcia dalszych członków szajki.

Kto wygrał na loterji?

W 13-tym dniu ciągnienia 4-ej klasy 28 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50.000 na nr. 130689
Zł. 20.000 na nr. 87454
Zł. 10.000 na nr. 72679
Zł. 5.000 na n-ry: 135746 167385
Zł. 2.000 na n-ry: 4029 31314 31860 36692 56760 59057 82728 87581 106242 106567 115910 128061 133540 143435 153068 159556
Zł. 1.000 na n-ry: 6007 18269 25364 27063 39119 32091 46318 50798 52644 54597 56218 58725 70215 72112 74052 75008 76210 77286 84408 84552 94108 97618 108992 116712 118188 124441 138357 141835 160085 168928.

II.

Zł. 10 000 na nr. 163117
Zł. 2 000 na n-ry: 10825 16637 36460 56967 59671 70877 77618 78879 94810 100506 105300 112367 122493 122493 123800 126135 150175
Zł. 1.000 na n-ry: 1532 7422 12776 22437 25281 32036 39400 42073 51243 54312 60287 70108 76490 81212 81834 83709 83752 112699 113779 120747 127566 127660 129188 131511 132131 136569 156670 162316

Realizacja
Ustawy Scaleniowej.

Z dniem 1 stycznia 1934 roku zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 27 grudnia 1933 roku weszła w życie ustawa o ubezpieczeniu społecznem, t. zw. ustawa scaleniowa. Równocześnie z nią zaszły inne znaczne zmiany w stosunkach pracowniczych: zniesiona została t. zw. „angielska sobota“, czyli nastąpiło de facto przedłużenie godzin pracy, obniżenie stawek wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, ograniczenie urlopów robotniczych — z drugiej zaś strony, jako swego rodzaju rekompensatę za te minusy, wprowadzone zostają przepisy o zabezpieczeniu na starość pracowników fizycznych.

Najistotniejszą bodaj nowością w ustawie scaleniowej jest właśnie „scalenie“, czyli ześrodkowanie wszelkiego podziału ubezpieczeń. Przejawia się to już w samem zgłoszeniu do ubezpieczenia.

Zgłoszenie obejmuje wszystkie rodzaje ubezpieczeń — a więc na wypadek choroby, emerytalne, na wypadek braku pracy. Zgłoszenie o zakładach pracy i wszystkich zatrudnionych w nich pracownikach umysłowych i fizycznych, winno było nastąpić do dnia 15 b. m.

Jeżeli chodzi o wymiar i wysokość składek, to zmienione zostały podstawy ich wymiaru, wysokość oraz stosunek części, przypadających na pracodawcę i pracownika. I tak:

Pracownicy umysłowi płacić będą na ubezpieczenie na wypadek choroby 4.6 proc. rzeczywistego zarobku — z czego połowa obciąża pracodawcę — połowa pracownika.

W ubezpieczeniach emerytalnych i na wypadek braku pracy zmieniony został podział na grupy zarobkowe. Najmniejsza stawka, stanowiąca podstawę do wymiaru składek, wynosić będzie 60 zł. — najwyższa 725 zł. W zależności zatem od tego, do jakiej granicy zbliżona będzie suma wynagrodzenia, ulegają składki odpowiedniej podwyżce, względnie zniżeniu.

Pracownicy fizyczni płacić będą w ubezpieczeniu na wypadek choroby — 5 proc., z czego połowa obciąży pracodawcę; na ubezpieczenia emerytalne 5.2 zarobku, z czego na pracodawcę przypadnie 1.9 proc., a na pracownika 3.3 proc. Co się tyczy pracowników, których zarobek dzienny nie przekroczy 2 złotych dziennie — to składki za nich opłaca w całości pracodawca.

Przy ubezpieczeniach od wypadków wysokość składek zależy od stopnia niebezpieczeństwa pracy.

Ubezpieczalnie dostarczą specjalnych formularzy, na których zgłaszane będą wykazy stanu zatrudnionych i według tych wykazów odbywać się będą obliczenia składek. Składki inkasowane będą co miesiąc zgóry. W razie niepłacenia składek w terminie, liczone będą odsetki zwłoki w prawnych odsetek zwiększonych o 1/5, — czyli np. obecnie odsetki zwłoki wynosić będą 12 proc. w stosunku rocznym. To by były najważniejsze punkty w nowej ustawie, z któremi winni się wszyscy zainteresowani zaznajomić.

Z KRAJU.

Zmarł komunista polski, były szef czrezwyczajki.

W Moskwie zmarł znany komunista polski, Aleksander Remiszewski. W r. 1900 za udział w zamachu terorystycznym na przedstawiciela ochrany rosyjskiej Malekskiego został skazany na katorgę, pod odbyciu której znowu został aresztowany w Irkucku i zesłany na północ Syberji. W r. 1917 Remiszewski brał czynny udział w organizacji Sowietów na Syberji a następnie stał na czele oddziału powstańczego, który walczył przeciwko armji gen. Kołczaka.

Wzięty przez kozaków Kołczaka do niewoli Remiszewski uciekł i w dalszym ciągu organizował powstania na tyłach tej armji.

Remiszewski był szefem czrezwyczajki w Irkucku a następnie zajmował wysokie stanowisko w G. P. U. Remiszewski był związany długoletnią przyjaźnią z Feliksem Dzierżyńskim.

Nieludzki brat znęcał się nad umysłowo chorą siostrą.

Przedmiotem wczorajszych rozważań w sądzie okręgowym w Sosnowcu była sprawa bestjalskiego znęcania się nad umysłowo chorą mieszkanką Łan Małych, w powiecie olkuskim, Stefanją Kaczmarczyk, przez jej brata Franciszka.

Nieludzki wieśniak katował siostrę od kilku lat, wreszcie swe bestjalstwo posunął do tego stopnia, iż począł nieszczęśliwą okładać orczykiem, druzgocąc jej kość ramieniową.

Kaczmarczykówna oddała się pod opiekę policji, która pociągnęła nikczemnego brata do odpowiedzialności.

Sąd skazał go na rok więzienia, z warunkiem zawieszenia kary na lat trzy.

Kierownik szkoły i kamienicznik prowadzili domy schadzek!

W sobotę policja zlikwidowała na szeroką skalę prowadzony dom schadzek, którego lokale mieściły się w czterech punktach miasta Kalisza.

Prowadzeniem tego niecnego procederu zajmowali się Michał Luboszyc, kierownik pryw. żydowskiej szkoły powsz. w Kaliszu oraz Moryc Wartski, właściciel nieruchomości w Kaliszu.

Wciągali oni pod różnemi pozorami młode dziewczęta do swych spelunek. Wartski i Luboszyc werbowali jednocześnie mężczyzn.

Ponadto ustalono, iż Luboszyc wyjeżdżał okolice Kalisza, gdzie obiecując ożenek, wyłudził od kilku kobiet poważne kwoty pieniężne.

Obaj ohydni przestępcy zostali osadzeni w więzieniu, przyczem dalsze dochodzenie w tej skandalicznej aferze prowadzone jest bardzo energicznie. Bliższe szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Potajemna jaskinia gry dla kobiet i nieoczekiwane rendez-vous policji.

W Wilnie wykryto potajemny salon gier hazardowych przeznaczony specjalnie dla kobiet. Mieścił się on w mieszkaniu Bartkiewiczowej zwanej popularnie p. Olesią.

Funcjonarjusze policji śledczej przed godziną 10 wieczór dostali się niespostrzeżenie na strych, by móc wkroczyć do mieszkania Bartkiewiczowej. Dozorca domu gasząc światło usłyszał na strychu jakieś podejrzane szmery. Przypuszczając, że są tam złodzieje, zaalarmował policję mundurową. Niezwłocznie przybyło kilku posterunkowych, którzy, z rewolworami w ręku i latarkami udali się na strych. Spostrzegłszy sylwetki osób krzyknęli: „Ręce do góry!“ W świetle jednak latarek spostrzegli jednak znajome twarze funkcjonarjuszy wydziału śledczego. Nieporozumienie się wyjaśniło. Policja mundurowa opuściła strych, oświadczając dozorcy, że nikogo nie znaleźli.

Po odejściu policji, jeden z funkcjonarjuszów policji śledczej dostał się do kuchni przez komin, otworzył tylne drzwi, wpuszczając do mieszkania kolegów. Przy okrągłym stole zastano 6 kobiet, zajętych grą w makao. Policja sporządziła protokół na 6 klientek pani Olesi, pochodzących z różnych sfer towarzyskich, przyczem położono areszt na bank.

Okropna śmierć pokąsanego przez wściekłego psa.

W szpitalu powszechnym we Lwowie zmarł po kilkudniowych męczarniach 21-letni murarz ze Skniłowa, Władysław Mudrewski, pokąsany jeszcze w ubiegłym roku przez wściekłego psa.

Mudrewski bezpośrednio po wypadku poddał się szczepieniu ochronnemu, zaniedbał jednakże systematycznego leczenia i po 11 zastrzykach przestał poddawać się zabiegom lekarskim.

Groźne objawy choroby zaczęły występować przed tygodniem, aż 17 bm, odstawiono Mudrewskiego do szpitala, lecz ratunek okazał się spóźniony.

Dzielna córka napadniętego włościanina wypędziła widłami strzelających bandytów.

Onegdaj w nocy we wsi Bejsce, pow. Pińczów, w zagrodzie włościanina Józefa Kacperka, rozegrała się krwawa walka z bandytami.

Kilku zamaskowanych opryszków dokonało napadu na dom, a ponieważ domownicy zaryglowali się od wewnątrz, bandyci wyrwali drzwi z zawiasów i wtargnęli do środka. Spotkali się jednak z niespodziewanym oporem rodziny Kacperka, która korzystając z ciemności rozpoczęła się rozpaczliwie bronić. Podczas walki rabusie poranili Józefa Kacperka, który upadł na ziemię.

Już zdawało się, że są panami sytuacji kiedy młoda córka Kacperka, Stanisława zaatakowała bandytów widłami, zadając straszne ciosy.

Ostatecznie bandyci zbiegli, ostrzeliwując się z rewolwerów. Pozostawili oni na podłodze ślady krwi od uderzeń ostremi widłami.

Napad wywołał wielkie poruszenie wśród okolicznej ludności, a dzielna dziewczyna pogromczyni bandytów stała się przedmiotem ogólnego podziwu.

Trojaczki, które mają być „własnością Państwa Polskiego“.

Starosta powiatowy łódzki otrzymał od jednego z mieszkańców Dzierzazna, gminy Lućmierz, następujący list:

„Ja niżej podpisany.., gospodarz małorolny i mający na alimencie dwoje staruszków, oraz dwóch własnych synów, obecnie w dniu 26 grudnia 1933 roku, z dopustu Bożego żona moja, Władysława, powiła troje dzieci, dwóch synów i córkę.

„Uważam, że przyjście na świat troj ga istot, które dotąd żyją i jest nadzieja, że żyć będą, chyba, żeby im zabrakło wygód w skromnej, wiejskiej chacie, w ciężkim dla rolnictwa czasie, a zwłaszcza dla mnie, obarczonego nietylko dziećmi, ale i długami, przeto uważam za swój obowiązek powiadomienia pana starostę łódzkiego, jako ojca powiatu, że może trojaczki są również trojaczkami pana starosty (!), że nowonarodzeni obywatele dla dobra naszego państwa powinni żyć i rozwijać się, skoro ich Najwyższy Bóg do życia doczesnego powołał.

„Ja ze swej strony prosiłbym pana starostę, aby był łaskaw również zaopiekować się nowonarodzonemi trojaczkami, bądź to dobrą radą, bądź pomocą w wychowaniu, w imię miłości bliźniego, pomnąc, że dzieciny moje są również własnością potężnego państwa polskiego“.

Sobowtór Gorgonowej przed sądem. 5 lat więzienia za zabójstwo okrutnego kochanka.

Onegdaj odbyła się przed krakowskim sądem okręgowym sensacyjna rozprawa przeciw niejakiej Katarzynie Głowackiej, oskarżonej o to, że dnia 9-go listopada ub. roku, w lokalu II komisarjatu policji w Krakowie, ugodziła siekierą w głowę swego kochanka, Stanisława Sliwińskiego, który w dwa dni po zajściu zmarł w szpitalu. Oskarżona — młoda kobieta, łudząco z wyglądu podobna do Gorgonowej i nosząca zupełnie takie same futro, zeznania swoje s k ł a d a ł a wśród spazmatycznego płaczu.

W roku 1919 wyszła za mąż za posterunkowego policji konnej, który ją maltretował, trwonił pieniądze, wskutek czego uciekła od niego i zamieszkała u matki. W trzy lata później poznała kolegę męża, Stanisława Sliwińskiego, z którym wyjechała do Sosnowca i Mysłowic, gdzie zamieszkiwali 8 lat, poczem wrócili do Krakowa.

Głowacka za otrzymaną kwotę 2.900 złotych, za sprzedany grunt, wybudowała sobie dom w Pychowicach, pod Krakowem i założyła tam sklep. Sliwiński, który stale był na jej utrzymaniu, począł trwonić jej majątek, przyczem znęcał się nad nią, a raz strzelił do niej z rewolweru, lecz w ostatniej chwili wytrąciła mu broń z ręki.

Mimo, że zdradzał ją z innemi kobietami, robił jej ustawicznie sceny zazdrości. Jednem słowem przeżyła piekło na ziemi. Na kilka dni przed tragedją przepisała na swoje nazwisko sklep, który dotąd był zapisany na Sliwińskiego, co tak wzburzyło Sliwińskiego, że dnia 9 listopada ub. roku zajechał czterema wozami przed sklep Głowackiej, podczas jej nieobecności, załadował cały inwentarz sklepu i mieszkania i zamierzał to wszystko wywieźć do sąsiedniej wsi. Gdy Głowacka nadeszła i usiłowała przeszkodzić mu w wywiezieniu rzeczy — chwycił za siekierę.

Wezwana policja poleciła Sliwińskiemu udać się z furami naładowanemi do komisarjatu policji. Tu doszło znów do sprzeczki. Słysząc jakąś obelgę pod swoim adresem, Głowacka nie zapanowała nad sobą i trzymaną w ręku, jako dowód rzeczowy, siekierą, zadała Sliwińskiemu cios w głowę.

Zeznania świadków wypadły dla oskarżonej bardzo obciążająco. Sąd skazał Głowacką na pięć lat więzienia za zabójstwo w afekcie. Obrona zapowiedziała apelację.

Pola Negri jako świadek w procesie warszawskim.

Małżeństwo jednego z dyrektorów teatrów warszawskich, p. Leonarda T., skończyło się procesem o alimenty, wytoczonym mu przez żonę, która wystąpiła przeciwko niemu z zarzutami, że źle była traktowana i dlatego musiała opuścić męża.

Jedna ze scen, świadczących o złem obchodzeniu się pozwanego z powódką, miała się podobno rozegrać w willi Poli Negri, na Riwierze.

Obrońca pozwanego dyrektora, adw. Frenkel, postawił na onegdajszej rozprawie wniosek, o przesłuchanie w charakterze świadka, Poli Negri, która będzie badana w Hollywood, gdzie obecnie przebywa.

ZE ŚWIATA.

Turczynka kapitanem okrętu.

W Turcji już od trzech lat istnieje szkoła marynarki dla kobiet, gdzie młode kobiety przechodzą teoretycznie i praktycznie naukę służby morskiej.

Kadetki marynarki muszą co roku spędzać na morzu 6 miesięcy, objeżdżając na statku szkolnym brzeg morza, zwiedzając przytem wielkie porty.

Z końcem każdego roku zdają egzamin, trzeciego roku wreszcie mogą już otrzymać dyplom ukończenia szkoły.

Niedawno Halina Semel, która już zagranicą studjowała marynarkę zdała egzamin i otrzymała dyplom i tytuł instruktorki szkoły morskiej dla kobiet.

Manjak paryski w mundurze polskiego oficera.

Na bruku paryskim grasuje dziwny manjak, który wyobraził sobie, że jest księciem i co więcej — paraduje w

mundurze polskiego oficera. Każe się tytułować księciem Saint Simon. Mundur polski sprawił mu jakiś krawiec paryski. Ponadto postarał się o rogatywkę i szablę.

W tym stroju widziano go przed kilku dniami na pogrzebie generała Dubail'a w czasie nabożeństwa w kościele Sanit Louis des Invalides. Wmieszali się jednak do tego policjanci i delikatnie by nie zakłócać ceremonji pogrzebowej, odstawili manjaka do komisarjatu.

Najmniejszy człowiek na świecie.

W Anatolji, we wsi Pandirma, żyje pewien człowieczek, który słusznie może być nazwany „najmniejszym człowiekiem“ świata.

Nazywa się on Hussein Bey, ma lat 36 i mierzy zaledwie 35 centymetrów wzrostu.

Każdy przeciętny liliput będzie przewyższał go, przynajmniej, o głowę. Ale Hussein Bey, jest nietylko mały. Jest on tak proporcjonalnie zbudowany, że całe jego ciało przypomina subtelnie wykonaną laleczkę.

Hussein Bey nie jest dotąd żonaty, ale chętnie opowiada o swych przygodach miłosnych.

Pewien angielski impresarjo zwrócił na niego uwagę i od tej chwili maleńki człowieczek stał się wielkim. W kieszeni tego impresarja wyjechał do Londynu i tam ma być filmowany przez jedną ze znanych wytwórni.

Być może, ujrzymy to cudo więc i w Polsce, na ekranie kinowym.

„Mogą mnie skazać!..! Sędziów mych i tak będę leczył!“

Sensacją sympatycznego miasta Tuluzy we Francji jest w tej chwili 32-letni „znachor“ Leon Alalouf, z zawodu dyplomowany inżynier instytutu elektrotechnicznego.

Leon Alalouf, urodzony w Salonikach, przebył pamiętną kampanję bałkańką w szeregach aliantów, był ranny pod Monastyrem, po skończonej zaś wojnie przybył na studja do Tuluzy i tu się na stałe osiedlił. Oteniwszy się z młodą, piękną mieszkanką Tuluzy, Leon Alalouf założył sobie sklep z aparatami radjowemi przy jednej z głównych ulic miasta. Zawód elektrotechnika nie interesuje go jednak zbytnio. Alalouf zbudował sobie na stoku wzgórza, wznoszącego się ponad Tuluzą, sympatyczną wille, w której z namiętnością oddaje się... uzdrawianiu chorych.

Webec tego, że ze strony zawodowych lekarzy coraz bardziej podnoszą się skargi i zarzuty przeciwko nielegalnemu wykonywaniu zawodu lekarskiego przez Alaloufa, zapalony znachor, cieszący się już dużą popularnością w Tuluzie, udzielił w tych dniach jednemu z dziennikarzy paryskich następujących informacyj:

— Nie można mi zarzucać, ze nielegalnie uprawiam medycynę. Ja tylko przynoszę ulgę cierpiącym, często zaś uzdrawiam chorych, ponieważ jest we mnie jakaś władza i uważam za mój święty obowiązek władzą tą uzdrawiać moich bliźnich. Z zawodu jestem elektrotechnikiem, lecz wszystkie wolne chwile poświęcam tym, którzy cierpią.

Mieszkańcy Tuluzy opowiadają, iż „czarodziej“ Alalouf uzdrowił już wiele osób, pochodzących tak ze sfer ubogich, jak też i lepiej sytuowanych. — Miał on podobno uleczyć pewną 60-letnią kobietę, która miała nowotwór w piersi, pewnego starszego mężczyznę, chorującego od dłuższego czasu na cukrzycę, dalej jakąś 9 letnią dziewczynkę, która miała dotąd nóżki sparaliżowane, obecnie pod wływem „czarodzieja“ zaczyna już coraz lepiej chodzić.

Alalouf z dumą pokazuje mnóstwo kart i listów, wyrażających mu podziękowanie za uzdrowienie. Powszechną sensację budzi m. in. list pewnego profesora wydziału medycznego w Paryżu, którego syn „leczy się“ u znachora w Tuluzie.

Gdy dziennikarz paryski zagadnął Alaloufa, jakiej używa on metody w w swoich „kuracjach“, ten odpowiedział:

— O! Zawsze tej samej: kładę ręce chorem miejscu pacjenta, aby udzielić cierpiącemu fluidu życiowego, którego mu brak... Posiadam specjalny dar niesienia ulgi tym, którzy cierpią i uzdrawiam ich. A zatem robię to, bo to jest moim obowiązkiem. Czyż mam pozwolić tym ludziom na to, by cierpieli i umierali, dlatego tylko, że ktoś tam chce wytoczyć mi dochodzenia karne o to, że nielegalnie wykonują medycynę?.. Mniejsza z tem! Niechaj prowadzą mnie przed sąd. Mogą mnie skazać nawet. — Nazajutrz, o ile ci, którzy wydadzą na mnie wyrok, będą chorzy, bez wahania sędziów tych moich będę leczył i uzdrawiał“!

Banda ludzi-leopardów stanęła przed sądem.

Kongo belgijskie dręczone było od wielu lat już okrutną plagą. Plagą tą byli ludzie-leopardy. Taką nazwę nadawano tam bandzie dzikich murzynów, którzy spowici w skóry zabitych leopardów, napadali nocą na domy wsi i miast, zabijali i rabowali bez litości.

Banda ta rekrutowała się z dzikiego szczepu miejscowego, należącego jeszcze do ludożerców. Po zamordowaniu swych ofiar, bandyci pożerali je, upiekłszy na ogniu.

Żandarmerji belgijskiej udało się wreszcie zlikwidować ten szczep. Aresztowanych przywódców stawiono przed sądem w Daressalam.

Ośmiu ludzi skazano na śmierć. Pozostałych, wśród których były też cztery kobiety, osadzono w więzieniu.

RADJO.

WARSZAWA 24 stycznia

9.00 Sygnał czasu 9.05 Gimnastyka 9.20 Płyty gramofon. 9.35 Dziennik por. 9.40 Płyty gramof. 9.50 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiadom. meteor. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dzien. południowy 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Transm z Krakowa 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Płyty gramofon. 17.20 Transmisja z Krakowa 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt 18.20 Listy od dzieci. 18.45 Płyty gramofonowe 18.50 Odczyt p. t. „Dzieci marzą o nartach“. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Myśli wybrane“. 20.02 Płyty gramofonowe. 21.00 Transm. ze Lwowa. 21.15 „Najpiękniejszy sen“. audycja pogodna 22.00 Transmisja z Krakowa. 22.20 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“. 23.00 Wiadomości meteorol dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 24 stycznia

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadom: meteor. z Warszawy 12.33 Płyty gramof. 13.00 Dz. południ. z Warsz. 15.20 Giełda Zbożowa i Towar. 15.25 Wiadom. o eskporcie polskim. 16.10 Program dla dzieci 16.40 Skrzynka poczt. 16.55 Płyty gramofon. 17.20 Arje i duety z Krakowa. 18.00 Odczyt z Warsz 18.20 Płyty gramofon. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.25 Transmisja z Warsz. 19.43 Wiadom. sportowe. 19.47 Tran. z Warszawy. 20.02 Płyty gramofonowe.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

196) POWIESC.

— Wtedy opowiedziałam jej wszystko, — mówiła ciotka dalej — i wyznałam, że pięknym paziem jest mój siotrzan książę Henryk Oldenzaal, liczący lat dwadzieścia jeden wieku, kapitan gwardji Cesarsko-Austrjackiej; i że portret, wyjąwszy ubioru, we wszystkiem jest podobny do swego oryginału. Na te słowa zarumieniła się księżniczka Amelja i przybrała zwykłą sobie powagę. Widzisz, że nie będziesz obcym człowiekiem dla twojej kuzynki. Uspokój się więc, i utrzymuj honor swego portretu, dodała ciotka śmiejąc się.

Zostawszy w domu sam jeden, i zastanawiając się nad rozmową z ciotką, nie mogłem pomyśleć bez radości tajemnej, że księżniczka Amelja zwróciła uwagę na mój portret.

Największym byłoby nierozsądkiem opierać jakiekolwiek nadzieje na tak nic nie znaczącej okoliczności, przyznaję się do tego, ale zawsze byłem otwartym względem ciebie. Mamże wyznać.. uwaga ta obudziła we mnie nadzieje tak płoche, że dzisiaj rzucając spokojnem okiem na przeszłość, pytam sam siebie: jak mogłem oddawać się marzeniom, które widocznie wiodły mię ku przepaści.

Dom nasz jest starożytny, ale ubogi w porównaniu do ogromnych posiadłości księcia, jednego z najbogatszych książąt Związku Niemieckiego. Nadto, zaledwie mam rok dwudziesty pierwszy, jestem tylko kapitanem gwardji, bez osobistych zasług: nigdy książę nie wybrałby mię dla swej córki.

Osobliwsza i niewytłumaczalna sprzeczność! Wiesz, jak mało o sobie trzymam.,. wszelako pysznilem się, że portret mój uderzył mocno księżniczkę... Miałem dosyć rozumu do pojęcia, że ogromna przestrzeń nazawsze nas rozdziela.

Sród okropnych mąk przepędziłem noc całą i następny ranek. Nadeszła godzina przyjęcia u dworu.

Chociaż klasztor o ćwierć tylko mili leży od Gerolsteinu, w krótkim tym przejeździe, tysiączne myśli snuły mi się po głowie.

Stanąwszy w alei, wiodącej do pałacu, wyjrzałem z karety chcąc kazać stangretowi wracać do domu, lecz wtem baron Koller, jadący z żoną za mną, kazał także się zatrzymać. Spostrzegłszy mię, rzekł: Proszę do naszej karety. Jedziemy także do pałacu.

Nie widziałeś pałacu w Gerolsteinie? Wszyscy podróżni twierdzą, że to najwspanialszy pałac w Europie, wyjąwszy Wersalski. Spojrzawszy nań, dziwię się, że mi zaraz nie przyszła na myśl moja nicość, Amelja bowiem była córką księcia, pana tego pałacu, tej straży, tych skarbów nieprzeliczonych!

Wprowadził mię na salę adjutant, w tej chwili, kiedy Liszt zasiadał do fortepianu (w tym dniu był koncert u dworu). Głębokie milczenie nastąpiło po lekkim gwarze rozmów. Czekając końca muzycznego dzieła, które Liszt odegrywał z właściwą sobie doskonałością, stanąłem we drzwiach.

Wtedy pierwszy raz ujrzałem księżniczkę Amelję.

Nie trzeba ci mówić, że księżniczka Amelja odróżniała się od świetnego orszaku nie tyle wysokiem swojem znaczeniem, ile pięknością i wdziękami.

Księżniczka miała na sobie białą suknię i wstęgę orderową. Przepaska z pereł ślicznie odbijała od jasnych jej włosów; jagody pokrywał lekki rumieniec.

Nie mogę ci wyrazić, co czułem wówczas, wszystko, cokolwiek mówiła mi ciotka o niewyczerpanej dobroci księżniczki Amelji, wszystko mi w myśli stanęło.

Nagle przypadkiem, obróciła wzrok w moją stronę.

Wiesz, jak ściśle przestrzeganą jest u nas etykieta i hierarchja stopni. Ze względu na mój tytuł i pokrewieństwo z księciem, osoby, pośród których stanąłem, powoli usuwać się zaczęły, tak, że jeden zostałem w pierwszym rzędzie u drzwi prowadzących do galerji.

Dlatego też księżniczka Amelja spostrzegła mię i zauważyła; gdyż na jej twarzy okazało się zdziwienie i mocno się zarumieniła.

Widziała mój portret w klasztorze u ciotki, poznała mnie, rzecz bardzo prosta. Popatrzyła na mnie nie więcej nad sekundę, ale jej spojrzenie wstrząsnęło mię gwałtownie, potężnie. Twarz moja gyła w ogniu, spuściłem oczy i przez kilka minut nie śmiałem ich podnieść na księżniczkę, kiedym spojrzał na nią rozmawiała z księżną Zofją, która ją słuchała z czułem zajęciem.

Kiedy Liszt grać przestał, książę zbliżył się ku niemu i nader grzecznemi słowy wynurzył przed nim wrażenie, jakiego doznał. Wracając na swe miejsce, Rudolf spostrzegł mnie, uprzejmie skinął głową i coś powiedział Amelji, pokazując na mnie. Ta spojrzawszy ku mej stronie, odpowiedziała coś księciu. który uśmiechnął się i zarumienila się znowu.

Byłem jak na torturach.

Skończył się koncert, ja poszedłem za adjutantem. Ten przyprowadził mnie do księcia, który postąpił kilka kroków naprzód, powitał mnie uprzejmie, wziął za rękę i rzekł do księżnej Zofji:

— Proszę pozwolić przedstawić sobie kuzyna mego, księcia Henryka Herkausen-Oldenzaal.

— Ameljo! — mówił dalej Rudolf odwracając się do córki, — przedstawiam ci twego kuzyna, księcia Henryka; jest to syn najlepszego z moich przyjaciół, którego z żalem nie widzę tu dzisiaj.

— Proszę powiedzieć ojcu swemu, że zawsze dla mnie miło jest widzieć przyjaciół ojca mojego i zabierać z nimi znajomość, — odpowiedziała Amelja z zachwycającą prostotą.

Nigdy nie słyszałem takiego głosu; słodki. świeży, dźwięczny, przenikający wprost do duszy.

— Nazywajcie się poprostu kuzynem i kuzynką, według starego naszego zwyczaju, — przerwał książę wesoło, — między krewnymi niemasz tytułów.

— Czy kuzynka pozwoli prosić się do kontredansa?

— Dobrze, kuzynie, — odpowiedziała Amelja.

DOKOŃCZENIE LISTU.

Nie mogę ci wyrazić, drogi przyjacielu, ile mnie uszczęśliwiła i razem za smuciła ojcowska uprzejmość księcia, jego względy, dobroć, wezwanie, abyśmy etykietalne tytuły zamienili na familijne przezwiska, to wszystko pobudzało mnie do najwyższej wdzięczności, ale tem więcej wyrzucałem sobie nieszczęsną miłość, która nie mogła, nie powinna była być pochwaloną przez Rudolfa.

Dałem sobie słowo i dotrzymałem, najmniejszej wzmianki nie uczynić przed kuzynką o mojej miłości, lękałem się jednak, żeby moje wzruszenie, moje oczy mnie nie zdradziły. Uczucie to wszakże, lubo milczące, tajemne, już mi się zdawało występkiem.

Przypomniawszy sobie portret, spodziewałem się. że Amelja będzie podobnie zakłopotana jak ja.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.